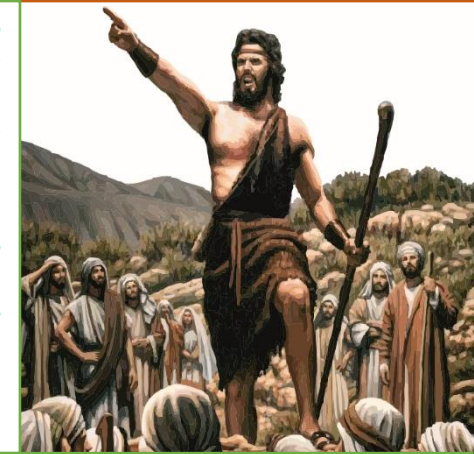


Miałem 30 lat i moja wiara ograniczała się do co niedzielnych wizyt w kościele i klepania pacierzy, tak, by już to mieć za sobą. Pewnego dnia wydarzyło się jednak coś, co zmusiło mnie do innego spojrzenia na wiarę, coś co spowodowało, że musiałem poukładać swoje życie na nowo. To był grudniowy, bardzo zimny poranek. Dziś pamiętam tylko ten okropny ziąb, który przesywał ubranie, jak gdyby cofał nas do domu. Niestety nie potrafiłem odczytać wszystkich znaków i wyjechałem z żoną po zakupy. Kilka kilometrów za miejscowością, w której mieszkaliśmy, uderzyłem w drzewo. Moja żona zginęła na miejscu. Nagle moje życie legło w gruzach, nie chciałem dłużej żyć. Błagałem Boga, by odebrał mi życie, bo sam byłem zbyt wielkim tchórzem, by to zrobić. Moje serce krwawiło, ciało sprawiało ból i czułem, że straciłem duszę. Wszyscy dookoła mówili o przeznaczeniu, o tym że tak musiało się stać. A ja wiedziałem jedno: to nie przeznaczenie, to ja to zrobiłem, to ja jestem winny, to mnie powinien spotkać ten los, nie tą, którą tak bardzo kochałem. Znalazły się tylko dwie osoby, które potrafiły mi powiedzieć w twarz, że to ja jestem winny. Jestem im za to wdzięczny i będę do końca życia. Jedną osobą był mój serdeczny przyjaciel, a drugą ksiądz. To oni uświadomili mi prawdę, o której zawsze wiedziałem, ale której nie potrafiłem zaakceptować i przyjąć. Oni posiadali coś, czego ja nie rozumiałem do tej pory, posiadali wiarę. Tak, miałem wyrzuty do Boga. Tak, chciałem się od niego odwrócić, tylko że przyjaciele uświadomili mi, że przecież ja go jeszcze nawet nie poznałem. Wtedy po raz pierwszy poczułem, że naprawdę z nim rozmawiam. Zwróciłem się do niego, jak do żywej osoby, nie jak do figurki, którą uważałem do tej pory za Boga. Codziennie mówiłem Mu, jak się czuję, codziennie prosiłem Go, by mi pomógł. Dopiero po pewnym czasie zacząłem zauważać, że On naprawdę jest przy mnie, słucha mnie, choć nie rozwiązuje moich problemów moimi sposobami, nie daje mi tego czego oczekuję, ale daje mi więcej, bo daje mi to, czego naprawdę mi trzeba. Ufam Mu bezgranicznie! Uważam że jestem ślepcem na drodze pełnej kamieni, ale trzymam za rękę swojego Ojca, a dopóki tak jest, On nie pozwoli na to, bym się potykał. Nawet jeśli ześle cierpienie, wiem, że to cierpienie nie jest daremne, wiem, że po jakimś czasie będę wdzięczny Mu za to, że to tą drogą mnie poprowadził. Od ponad dwóch tysięcy lat mamy tę prawdę przed oczyma i nadal nie potrafimy z niej korzystać. Twierdzę, że jestem ślepcem na swojej drodze, lecz współczuję ludziom, którzy nie potrafią odkryć tej prawdy, dlatego że są bardziej ślepi ode mnie. Mam nadzieję, że choć jedna osoba zastanowi się nad tym, co tutaj opisałem. Jeśli tak będzie to wiem, że moje cierpienie nie poszło na marne i wypełniłem swoją misję, którą On przygotował dla mnie.

Jacek

## CAŁYM SWOIM ŻYCIEM DALI ŚWIADECTWO WIARY!

*„Św. Jan Chrzciciel przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości... Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce.” /J 1,7-8.15-16/.*



*„Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi...” /J 1,9-12/.*

**Św. Matka Teresa z Kalkuty MC**, ur. 26 sierpnia 1910 r. w Skopje w Imperium Osmańskim, zm. 5 września 1997 r. w Kalkucie w Indiach – albańska zakonnica, założycielka zgromadzenia Misjonek Miłości, laureatka Nagrody Templetona oraz Pokojowej Nagrody Nobla w roku 1979, święta Kościoła katolickiego. W latach 1948-1997 prowadziła hospicja dla umierających, ubogich, chorych i sierot. Powołane przez nią Misjonarki Miłości systematycznie rozwijały się i w roku jej śmierci obsługiwały 610 misji w 123 krajach.



**Bł. Ks. Jerzy Aleksander Popieluszko**, ur. 14 września 1947 r. w Okopach koło Augustowa, zmarł bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa 19 października 1984 r. i utopiony w Wiśle koło Włocławka. Polski duchowny rzymsko-katolicki, tercjarz franciszkański, kapelan warszawskiej „Solidarności”, obrońca praw człowieka w PRL, błogosławiony i męczennik Kościoła katolickiego. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

## BĄDŹMY ŚWIADKAMI WIARY W RODZINIE I W PARAFII!

**Gest domowy:** Na spotkaniu rodzinnym lub w gronie najbliższych sąsiadów po wstępnej modlitwie przeczytajmy zamieszczone na tej stronie teksty. Uczynimy chwilę milczenia na zastanowienie się nad tym, co nam mówi Słowo Boże. Odpowiedzmy na kilka podstawowych pytań:

- **Czym jest dla nas świadectwo wiary?**
- **Dlaczego Pan Jezus chce, abyśmy byli świadkami wiary?**
- **W jaki sposób i wobec kogo możemy świadczyć?**
- **Dlaczego nasze zbawienie zależy od świadectwa wiary?**

Spotkanie zakończmy dowolną modlitwą prosząc o to, abyśmy stawali się coraz dojrzałszymi świadkami wiary w naszych rodzinach i w Parafii.

**Teksty do rozważań:** Jezus pragnie, abyśmy byli wzajemnie dla siebie świadkami wiary, katechetami własnego środowiska życia, gdyż są oni bardziej potrzebni światu, jak nauczyciele:

*„Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstać, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka».” Łk 24,45-49/.*

*„...gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi». Dz 1,8/.*

*„Uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją: "Wszyscy... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje". Służba i świadectwo wiary są nieodzowne do zbawienia: «Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie» (Mt 10, 32-33).” /KKK 1816/.*

**Gest liturgiczny:** W czasie Aktu Pokuty zaśpiewamy: „**Panie zmiłuj się nad nami**” Udamy się do bliskich i sąsiadów ze słowem pozdrowienia.



## XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA 30 PAŹDZIERNIKA 2022



## BĄDŹMY ŚWIADKAMI WIARY